



Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA
wymosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł
z odnośnikiem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 14

Wychodzi co środę i sobotę.

OGŁOSZENIA
przyjmuje się za opłatą 6 gr od wiersza m/m
1-linowego, od wiersza reklamowego 12 gr.

Telefon nr. 126.

Nr. 50.

Wągrowiec, środa dnia 3 lipca 1929.

Rok IV.

Echa wystąpień Stresemanna nad Sekwaną

Męczeńskie Verdun święciło ostatnio trzynastą rocznicę swego chwalebego ocalenia. Z tej okazji, prezydent republiki, p. Doumergue wygłosił wielką mowę, w której przypomniał, iż warunkiem, by „Verdun nie potrzebowało obawiać się jedenastego z kolei zburzenia, koniecznym jest, aby nasz kraj, aby stara Europa mogły żyć i rozwijać się w atmosferze pokoju”. Obecnie też bardziej niż kiedykolwiek Francuzi są przywiązani do pokoju. Będąc najbardziej poszkodowanymi, a najbardziej ucierpiawszy, pragną mieć pewność, iż pokój nie jest jedynie pięknym słowem, ale rzeczywistością. Jest on zdobyczą, wymagającą nie tylko ciągłości pracy, równej woli wszystkich narodów, ale równocześnie przeistoczeniem umysłowości.

W chwili, gdy odbywały się te uroczystości, przez ulice w Paryżu przechodził manifestacyjny pochód byłych kombatanów. Młodzi i starzy, kalecy na wózkach, inni postukując drewnianymi nogami, zmierzali w zwartych szeregach do miejsca spoczynku Nieznanego Żołnierza. Był to pochód protestacyjny przeciwko ratyfikacji długów wojennych. Początkowo byli kombatanzi nosili się z myślą przesłania na ręce p. Poincaré'go specjalnego adresu w tym duchu wystosowanego, ale następnie projektu tego zaniechali. Upowiedzono ich, że nie zostaną przyjęci.

Nie przebrzmiały jeszcze echa tych dwóch wielkich manifestacji, gdy Niemcy przez usta p. Stresemanna nie omieszczały na swój sposób „zamanifestować” wolę zachowania swojej umysłowości, odziedziczonej poprzez wieki, a której jedną z cech jest traktowanie wszelkich zobowiązań jak „świszków papieru”. Plan Yunga jest przez Berlin uważany za dalsze prowizorium, ważne najwyżej na lat 10. Wejście jego w życie uwarunkowują ewakuacja Nadrenji bez ustanowienia tam stałej komisji kontroli. Niemcy poza tem buntują się przeciwko ponoszeniu odpowiedzialności za wypowiedzenie wojny, co zostało ustalone w traktacie wersalskim. Dzisiaj, pewni siebie, stosują z coraz większym powodzeniem metodę sabotowania zobowiązań. Przyszłe umowy czeka prawdopodobnie ten sam los. Polityka kompromisów i ustępstw doprowadziła obecnie do tego, iż wszelkie nowo inicjatywy t. zw. likwidowania wojny, wychodzące jakoś dziwnie na korzyść Niemcom, są podejmowane przez Berlin. Niemcy wzrastają w siłę, podnoszą głos i głowę, by z czasem dyktować Europie swój pokój, „pax germanica”.

P. Stresemann w ostatnim swoim przemówieniu poruszył jasno nawet kwestję oddania Niemcom terytorjum Saary, kwestję, która, jak wiadomo, ma być rozstrzygnięta za pomocą plebiscytu. Nie ma też ona żadnego związku z problemem ewakuacji Nadrenji. Przez postawienie jej, najwidoczniej dążą do zupełnego „zlikwidowania” wszelkich kwestyj, pozostających jeszcze w zawieszeniu na zachodzie, ażeby potem mając wolne ręce, dobrać się do granic wschodnich.

Opinia francuska, patrząc trzeźwo na sytuację, twierdzi, że ponieważ Berlin podporządkowuje przyjęcie planu Yunga od zgodzenia się na bezzwłoczną ewakuację Nadrenji, należałoby mu odpowiedzieć, że bez zgodzenia się Niemców na ustanowienie tam stałej komisji kontroli, Nadrenja ewakuowana nie będzie. Ale, niestety Rzesza wie doskonale, że nawet, gdyby Francja uparła się przy pozostaniu nad Renem, to może liczyć ewentualnie na Belgów, ale nie na Anglików. Jeden z członków Labour Partu w przeddzień objęcia władzy zapowiedział, iż wojska w Nadrenji powinny być wycofane. Uczyni to rząd socjalistyczny angielski zmuszając do tego samego Francję i Belgię.

Na pomoc Niemcom przychodzą oczywiście radykalni, a w pierwszej linii socjaliści francuscy. P. Blum miota się coraz gwałtowniej, uważając za szczyt niesprawiedliwości wszystko, co tylko może opóźnić ustąpienie wojsk z lewego brzegu Renu. Leader socjalistyczny wprowadzić nie kryje, że plan Yunga jest niepewny, że nikt jeszcze nie wie, kiedy i w jaki sposób nastąpi mobilizacja długów, ale to mu wszystko jedno. Bezpieczeństwa Francji nie bierze oczywiście pod uwa-

Wszechsłowiański Zlot Sokolów

Poznań, 1. 7. W sobotę przyjechało do Poznania około 100 tys. gości, wtem około 30 tys. Sokolów z całej Polski i całego świata. W sobotę rano po nabożeństwie wyruszył z boiska koło Bramy Dębińskiej wspaniały pochód. Na czele jechał oddział kolarzy w liczbie 400 ludzi, wśród którego znajdowała się również sztafeta z Lublina, która przywiozła depeszę powitalną dla prezydenta Ratajskiego oraz prezesa „Sokoła” Adama hr. Zamoyskiego. Następnie szła orkiestra wojskowa, za nią przewodnictwo Związku.

Defilada odbyła się przed ratuszem. Barwny korowód rozpoczęli goście zagraniczni. Jako pierwsi kroczyli za swoim sztandarem Anglicy, potem przedstawiciele Belgii, Finlandji, Francji, Włoch, manifestacyjnie witani Serbo-Lużycanie potem ze słynną orkiestrą doboszów w białych ubiorach z 4 sztandarami Sokoli polscy z Ameryki, dalej Sokoli polscy z Czechosłowacji, Francji, Niemiec, Śląska Opolskiego i Rumunii. Po przejściu z zagranicy ukazali się w karnym szeregu Sokoli państw słowiańskich. Na czele ich kroczyła orkiestra czeska, a za nią około 1000 Sokolów i Sokolic czechosłowackich. Wiwaty podwoiły się jak się zjawili Jugosłowianie a potem Rosjanie (emigranci). Z kolei ukazał się istny las sztandarów. Był to pochód sztandarów, w

którym brało udział 325 chorągwi sokolich. Potem szli Sokoli z poszczególnych dzielnic, po gniazdach męskich hufce żeńskie. Szczególnie oklaskami darzył rozentuzjasmowany tłum Sokolów z Pomorza i Śląska. Pochód zamykali Sokoli nieumundurowani, za którymi podążał oddział konny, złożony z 300 Sokolów ze specjalnym plutonem czeskim.

Całość pochodu wywierała wrażenie wysoce imponujące. Wielu ludzi płakało z radosnego wzruszenia. Pochód przeszedł następnie głównymi ulicami miasta i rozwiązał się na ulicy Strzeleckiej. Popołudniu rozpoczęły się publiczne ćwiczenia na boisku w obecności tysięcznych rzesz widzów oraz przedstawicieli władz polskich, konsulów zagranicznych itd. Pogoda dopisała.

Wieczorem odbył się bankiet wydany z okazji zlotu przez prezydenta Ratajskiego i prezesa Związku Sokolów hr. Zamoyskiego. Na terenie PWK. odbyło się inauguracyjne przedstawienie alegorycznego widowiska wyobrażającego „Zasłubiny Wisły z Bałtykiem”. Przy świetle reflektorów i dźwiękach muzyki oraz śpiewie chórów składały dopływy Wisły swoje daniny. Na zakończenie wszyscy obecni odśpiewali Rotę.

W niedzielę odbył się dalszy ciąg ćwiczeń przy wspaniałej pogodzie.

Napad bandytów na plebanję

Warszawa, 2. 7. We wsi Wiszów w pow. łaskim w nocy z niedzieli na poniedziałek 5 zamaskowanych bandytów wtargnęło na plebanję do mieszkającego ks. Susickiego, gdzie był tylko ksiądz i jego siostrzenica.

Steroryzowawszy obydwu, bandyci ograbili księdza, zabierając 6000 zł w gotówce, biżuterję

i garderobę.

Gdy bandyci znajdowali się na podwórzu, ksiądz wystrzelił kilkakrotnie, na co bandyci odpowiedzieli strzałami i zranili księdza w piersi a siostrzenicę jego w głowę.

Pościg nie dał rezultatu.

Straszny wypadek autobusowy

Ryga, 1. 7. W okolicy stolicy łotewskiej wydarzył się wczoraj straszny wypadek autobusowy. Samochód ciężarowy, przepełniony wycieczkowiczami, chcąc wyminąć nadjeżdżający autobus, wjechał na kamień kilometrów, przewracając się i grzebiąc większą część pasażerów pod sobą.

Trzy osoby zostały zabite na miejscu a cztery zmarły w czasie transportu do kliniki. 16 osób jest ciężko rannych.

Bruksela, 1. 7. W niedzielę w pobliżu Ostendy przewrócił się samochód z wycieczkowiczami. 30 osób odniosło obrażenia w tem 4 osoby ciężkie.

Wystawny tryb życia Trockiego

Konstantynopol. Trocki prowadzi bardzo rozróżniony tryb życia. Miesięczne jego wydatki sięgają 30 do 50 tysięcy franków. Trocki leczy się wyłącznie u drogiego lekarza, jako środka lokomocji używa tylko samochodu a ponadto jest bardzo częstym i mile widzianym klientem wy-

twornych sklepów jubilerskich i magazynów konfekcyjnych.

Dziennikarze tutejsi przypuszczają, że Trocki utrzymuje się z pieniędzy, dostarczanych mu przez rząd sowiecki.

Samobójstwa wśród uczniów

Warszawa, 1. 7. Kuratorja szkolne poleciły kierownikom szkół średnich, w których zdarzały się wypadki samobójstw uczniów, przeprowadzenie dochodzeń w celu wyświeślenia tła tych zająsć.

O wyniku dochodzeń należy bezzwłocznie zawiadamiać kuratorja celem stwierdzenia, czy nie zachodzi w tem winna członka ciała pedagogicznego.

Sprawa napadu w Piastowie

Warszawa, 30. 6. Sledztwo w sprawie Wójcika zostało zakończone. Akta poszły do prokuratury.

Sąd okręgowy postanowił wypuścić Wójcika za kaucją 1000 zł.

Cygan ludożerca przedmiotem afektu pań koszyckich

Jak donosi prasa czechosłowacka, otrzymał przywódca bandy cyganów, oskarżony o morderstwo i posadzony o ludożerstwo, Aleksander Filke, list miłosny od pewnej rozwódki z Koszyc. W liście tym donosi mu jego wielbicielka, że przez cztery tygodnie przysłuchiwała się rozprawie sądowej przeciwko cyganom i obserwowała Filkiego, który wzbudził jej zachwyt i przekonał ją, że jest ucieleśnionym ideałem jej marzeń.

Wobec tego proponuje mu małżeństwo, naturalnie jedynie iluzoryczne, ponieważ w najlepszym razie czeka Filkiego kara dożywotniego więzienia.

Równocześnie donosi owa entuzjastka, że wie o tem, iż ma w Koszycach liczne rywalki, lecz błaga cygana, aby uwierzył w szczerość jej uczuć.

gę, ale tylko pragnie jak najszybszego zrealizowania planów niemieckich.

Wystąpienie p. Stresemanna nie jest oczywiście przegrówką dodatnią do przyszłej wielkiej konferencji politycznej. Przeważa jednak w dal-

szym ciągu opinia, żeby zwołana została jaknajprędzej. Niemniej przygotowanie jej otoczone jest szeregiem niezmiernie zawiśniętych zagadnień. Polityczne lato zapowiada się nie tylko pracowicie, ale nawet burzliwie.

Warszawa święci 10-lecie Traktatu Wersalskiego

Warszawa, 28. 6. Wczoraj w stolicy odbyła się na ratuszu uroczysta akademja, zorganizowana przez Obóz Wielkiej Polski, Stronnictwo Narodowe, Narodową Org. Kobiet i Legion Rzeczypospolitej Polskiej (Polski „Fidac“).

Przy szczególnie zapelnionej publiczności, delegacjami powstańców 1863 r., Dowborczyków, Hallerczyków itd. sali rady miejskiej, otworzył akademję p. mec. Jan Tłuchowski. Na sali było wiele wybitnych osobistości i licznych wojskowych w stanie nieczynnym.

Pierwszy przemawiał pos. Roman Rybarski. Kolejno zabierali po nim głos: prezes Legionu Rzeczypospolitej gen. Michaelis, imieniem Hallerczyków pułk. Modelski, imieniem Młodych red. Jan Rembieliński.

Gdy pułk. Modelski wspominał, że akt Traktatu Wersalskiego, na którym widnieją podpisy Dmowskiego i Paderewskiego, był dziełem Komitetu Narodowego i armji błękitnej — na sali wybuchły długo niemilkające wiwaty.

Akademję zakończono wśród burzliwego entuzjazmu owacją dla sztandarów Halerczyków, Dowborczyków, Młodych O. W. P. i okrzykami na cześć sprawy narodowej.

Do Romana Dmowskiego wysłało prezydium depeszę tej treści:

„Obywatele Stolicy, zebrani w ratuszu w dniu 26 czerwca 1929 r., dla uczczenia 10-tej rocznicy podpisania Traktatu Wersalskiego, składają wyrazy hołdu Wielkiemu Budowniczemu Polski!“

Do Ignacego Paderewskiego wysłało depeszę, jako do wielkiego orędownika sprawy polskiej na obczyźnie.

Dzisiaj Warszawa z okazji dziesięciolecia Traktatu Wersalskiego przyozdobiona jest flagami narodowymi.

Niemcy w rocznicę Traktatu Wersalskiego

Berlin, 28. 6. We wszystkich miastach niemieckich odbyły się dzisiaj manifestacje przeciwko traktatowi wersalskiemu. W Berlinie manifestacja ta przybrała olbrzymie rozmiary. Na stadionie zebrało się kilkadziesiąt tysięcy manifestantów, rekrutujących się ze wszystkich warstw społeczeństwa. Z partji politycznych byli obecni przedstawiciele partji nacjonalistycznej, niemieckiej partji ludowej (Stresemanna), partji gospodarczej itd. O godz. 20 przy odgłosie kilku orkiestr wprowadzono na stadion przeszło tysiąc sztandarów ze sztandarami z Tsingtau oraz pułkowymi z niemieckiej Afryki Południowej na czele.

Jako mówca wystąpił przywódca głównego związku wojaków, adwokat Voss, który przeczytał rezolucję, utrzymaną w ostrym tonie, a którą zebrani w liczbie ponad 50 tys. przyjęli. Treść rezolucji jest następująca:

„Niemcy nie ponoszą winy za wywołanie wojny, nie ponosi jej naród, nie ponoszą jej rządy cesarstwa, nie ponosi jej cesarz.

„Czyste jest również godło honorowe starej siły zbrojnej na lądzie, wodzie i w powietrzu.

„Żądamy od rządu niemieckiego, aby bezwzględnie urzędowo odwołał kłamstwo o winie Niemiec za wywołanie wojny i przez to usunął podstawę dyktatowi hańby oraz wszystkich pomniejszych umów.

„Żądamy rewizji wersalskiego dyktatu hańby

oraz przywrócenia jednoci rozszarpanym członkom państwa“.

I tak dalej w tym samym tonie.

Prasa francuska wobec manifestacji niemieckich

Paryż, 28. 6. Nieomal cała prasa francuska daje głośno wyraz swemu niezadowoleniu z powodu manifestacji niemieckich z okazji 10-letniej rocznicy podpisania traktatu wersalskiego. Najbardziej wyraża się Pertinax w „Echo de Paris“. Píše on, iż jeszcze nigdy dotychczas Niemcy nie żądali z taką bezczelną śmiałością rewizji traktatu, jak obecnie. Jest to pierwsze następstwo objęcia rządów w Anglii przez Partję Pracy. W ten sposób Mac Donald i Henderson, którzy stale tylko o pokoju deklamują, przygotowują nowe nieszczęście Europy. Co się stanie w dniu, w którym Niemcy odzyskają zupełną suwerenność nad swymi obszarami nadreńskimi oraz wolność mobilizacji? pyta Pertinax.

Cykl:

St. Ch—cki.

Liściki lotniczeki

I.

Słę do ciebie Irko ten list,
Choć nie wiem czy czytać go będziesz —
Piszę — gdyż na dworcu pada deszcz —
I miota wichura, wyje świst.
Niebo czarną okryło chmurą
Kropelki wody w szyby biją —
Ach, nie wiem za namową czyją,
Wzięłam właśnie papier i pióro?! —
Jak miło i rozkosznie na wsi —
Biegają wśród złotych łąk zysa —
Tu łączka, lasek — tam rzeczka łśni.
A skoro zaś ranek zaświta —
Gdy jeszcze babcia i dziadzio spi —
Tadzio mnie już woła i wita...

Sprawa dr. Wachowiaka

Warszawa, 28. 6. Przed Trybunałem Administracyjnym rozpoczęła się sprawa dr. Wachowiaka, który zaskarżył decyzję rządu, usuwając go ze stanowiska wojewody pomorskiego we wrześniu 1926 r. Pozbawiono go również prawa pobierania emerytury. Oskarzenie powołało się m. i. na to, że dr. Wachowiak ma zasługi narodowo-społeczne i że był powołany na urząd dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, wskutek czego nie powinien być zwolniony decyzją władzy niższej.

Przedstawiciel min. spraw wewnętrznych twierdził, że dr. Wachowiak został usunięty ze względu na dobro służby. Wyrok usądnie dopiero we wrześniu.

Tragedja lotników w puszczech australijskich

Nowe jakoby wydanie podbiegunowej tragedji wyprawy Nobilego i „Italii“ wydarzyło się ostatnio z samolotem angielskim „Southern Cross“ który rozpoczął lot z Australji do Londynu, zmuszony był do nieszczęśliwego lądowania w bezludnej puszczy australijskiej, gdzie niechybnie zginęliby głodową śmiercią, gdyby nie zostali odnalezieni przez wysłane na ich poszukiwanie eskadry aeroplanów. Jako charakterystyczny fakt upodobił losy kapitana Kingsford-Smitha i jego trzech towarzyszy lotu „Southern Cross“

do losów wyprawy Nobilego, służy okoliczność, że wśród innych lotników, którzy na wieść o zaginięciu „Southern Cross“ udali się na jego poszukiwania, znalazł się również osobisty antagonyista kapitana Kingsford-Smitha, porucznik Kieth Anderson, który — podobnie jak Roald Amundsen — bez chwili wahania udał się na poszukiwania Kingsforda-Smitha. Los zdarzył się tak samo jak Amundsen, porucznik Anderson i towarzyszący mu lotnik Robert Hitchcock zaginęli bez wieści, poszukiwani zaś przez nich lotnicy zostali odnalezieni przez inny aeroplan.

Z działalności „Rozwoju“ w Poznaniu

W sali p. Jarockiego przy ul. Masztalarskiej odbyło się 20 bm. walne zebranie członków Związku Samoobrony Społecznej „Rozwój“ zarządu okręgowego w Poznaniu. Obradom przewodniczył członek zarządu p. Edwin Szwedziński w zastępstwie nieobecnego prezesa dr. Stanisława Celichowskiego. Referat programowy wygłosił red. Józef Przewłocki, wskazując na destrukcyjną robotę żydostwa na różnych polach, oraz kończąc apelem do silnego organizowania się społeczeństwa polskiego i chrześcijańskiego, by przeciwstawić się żydostwu, wywierającemu wpływ w tak wielu dziedzinach życia naszego i odsuwającego rodziny żywiół od własnych placówek przemysłowych i handlowych. Referat przyjęło zebranie z wielkim uznaniem.

Sprawozdanie przedłożył sekretarz zarządu okręgowego „Rozwoju“ p. Kempniński. W roku sprawozdawczym powstała myśl utworzenia komitetu osiedleńczego dla Kresów Wschodnich. Inicjatywa „Rozwoju“ znalazła już poparcie licznych instytucji społecznych, gospodarczych i zrzeszeń zawodowych, a z kilkoma toczą się jeszcze układy. Głównym zadaniem komitetu osiedleńczego jest umożliwianie zakładania własnych placówek rzemieślnikom chrześcijańskim. Są już praktyczne rezultaty, tej od dłuższego czasu prowadzonej akcji. Na prośbę delegacji „Rozwoju“ uzyskano życzliwe poparcie Episkopatu Polskiego w zrozumieniu doniosłego jej znaczenia. Przy współdziałaniu „Rozwoju“ osiedliło się już na Kresach Wschodnich 77 rzemieślników, zakładając tam własne placówki, a pewien rzemieślnik w Równem, już bez współdziałania „Rozwoju“, sprowadził dalszych 5 rodzin z Poznańskiego. W 2 wypadkach udzielono pomocy finansowej. Urządzono kurs żydoznawczy w końcu ubiegłego roku przy bardzo tłumnym udziale uczestników z różnych kół społeczeństwa. Poza tem główną czynnością „Rozwoju“ było prowadzenie wywiadu o Żydach, pochodzeniu firm, towarów, składzie różnych spółek jawnych czy ukrytych, tak na terenie lokalnym czy też szerszym z pożytkiem dla sprawy. Piętnowało, wypadki oddawania lokali i placówek w ręce żydowskie, czy to w prasie lokalnej, lub też w wydawnictwie własnym „Czarnej Księdze“. Odbyły się wiece propagandowe „Rozwoju“ i założono liczne placówki w miejscowościach naszego województwa.

Ustępujących z zarządu przez losowanie pp.: posła Karola Rzepeckiego, Lexandrowicza, Szwedzińskiego i Kokota wybrano ponownie.

W związku z prowokacjami żydostwa we Lwowie, obrażającymi uczucia religijne katolickiego społeczeństwa polskiego, przyjęto następującą rezolucję:

„Walne zebranie „Rozwoju“ na województwo poznańskie i pomorskie wyraża hołd Episkopatowi Polskiemu i całkowicie solidaryzuje się z zajętem stanowiskiem młodzieży akademickiej i społeczeństwa lwowskiego, w sprawie oburzających napaści tamtejszego żydostwa na procesję Bożego Ciała.

Stefan Chojnacki

1

Kapitałni Goście

powieść z bruku wagrowieckiego.

Pociąg wciąż mknął naprzód z przerażającym łoskotem. Tuż za oknem wagonu migały z równomiernym oddaleniem czasu, powbijane niby kółki ptołu — słupy telefoniczne. Dalej, gdyby w kalejdoskopie przesuwaly się w zakresie ram okiennic wspaniałe krajobrazy, w cudnym uroku pierwszego poranka wrześnieowego; migały pagórki, nadpływały rozległe doliny tonące w kwieciu zieleni, wśród których gdzieniegdzie wila się jasna wstęga wód ozłoczoną wychylającego się z za lasu promykami słońca. Nadpływały i ginęły gęste bory sosnowe, pokryte liściastymi krzakami. Stary bór szumiął i drżał we wnętrzu — na zewnątrz mienił się różnobarwnością kolorów...

Przed pędzącym pociągiem leżała prosta, spokojna jak struna naciągająca siwa wstęga toru z dwoma równolegle biegnącymi pasami szyn.

Genek wyjrzał oknem. Jeszcze daleko przed nim, gdzieś na skraju horyzontu majaczyły niewyraźne kontury miasta, spowite poranną mgłą, mieniły się delikatnymi cieniami barw.

Pędził pociąg z szaloną szybkością, poprzez wielkie przestrzenie pól i łąk, poprzez ciemne lasy, koło jasných jezior i rzeczek, z szumem i łoskotem, rozwiewając za sobą w powietrzu potężne kiści szarosiwego dymu, buchającego ze straszego ogniska lokomotywy.

Dwie drobne, wąskie, wydłużone linje szyn sterowały nieruchome przed i za — biegnącym czarnym potworem, buchającym z paszczy kłębami — i opasany zbitym wałem dymu — pociągiem.

Miły poranek błyszczał całym przepychem i bogactwem barw. Słońce ukazało się rozradowane i szczęśliwe — jak dziecko rozbawione szczęśliwe — jak serce młode przepojone tysiącem rozkosznych nadziei. Wznosiło się słońce na czysty kryształ sklepienia — młode, wyspane, świeże, uśmiechnięte, rumiane — niby przepiękna, rozkochana dziewczica, witała w porankach majowych złotą jutrzrenkę...

Cały świat — jak niezwykła młodość — w złotej stanał koronie, ubaflowanej drogim diademem gwiazd. Drzewa tylko lekko kołysały czubami i cicho drżały listkami. Cichutko zaintonowały milutkie głosy ptasząt — zagrzmiał cały chór — zabrzmiiała lutnia nad światem, hucnie, wesolo z triumfem wesela i radości — światu i ludziom na powitanie!...

Radosne i szczere hymny przepojone, szczęściem, marzeniem, nadzieją młodości — leciały z głosem małych skrzydlatych śpiewaków bożych, z dźwiękiem chóru ptasząt — hen, wysoko w niebiosach przed tron Najwyższego... — musiał je Stwórca usłyszeć, bo niebo stawało się coraz błękitniejsze, — bo rozjaśnił się czysty kryształ powietrzny.

Leciuchny odcięci jesieni bujał w powietrzu. Białe niteczki babiego lata wiewały srebrnymi pasmami. Rżyska żółkły. Początek września ozłocił świat piękną pogodą. Słońce zalewało pola powodzią promieni, błękit nieba błyszczał w czystych tonach barw — w jasno złotym kolorze. Ziemia pachniała zapachem dojrzałych owoców, nieśmiało wychylających zarumione lica, z pośród blado zielonych liści.

Pociąg jak rozwścieczony zwier buchął z nozdrzy kłębami dymu, syczał wąskimi szczelinami kłębów — długimi strumieniami pary, sapał zgrzytał zębami — dźwiękiem stalowych kół — a wciąż biegł naprzód i naprzód.

W miarę zbliżania się pociągu, kontury miasta zwiększały się i stawały się coraz wyraźniejsze. Najpierw zarysowała się zdaleka sylwetka, na błękitnym tle nieba — wysokiego komina, wyrzucającego z swych czeluści czarne kłęby dymu. Wkrótce zajaśniały białe wieżce kościoła klasztoru, na ciemnym tle zieleni. Wyłonił się wspaniały i kolosalny gmach seminarjum — dumnie piętrzący się w niebo. Wyrosło jakby z pod ziemi setki budynków — zajaśniało w złotych promykach słońca — miasto.

Pociąg wbiegł na taras dworcowy. W wagonie wszczął się gorączkowy ruch. Pasażerowie powstawali ze swych miejsc i pospiesznie zdejmowali walizki.

Genek nasunął swą aksamitną, zieloną czapkę na głowę i patrzył zamyślony przed siebie.

Wyprostowana lokomotywa z wagonami, jakby piersią wysuniętą naprzód — stanęła.

Cały mechanizm; potężne śruby kół — zatrzeszczały, naprężyły się pod gwałtownym naporem hamulców — lecz znieruchomiały po silnym napędzie i nie drgnęły.

Przeciągły świst lokomotywy przeszył serce Genka dziwnym zgrzytem. Budziły się w nim nadzieje pełne szczęścia i piękna.

Postanowił w nich wytrwać do końca. Rwało go coś naprzód... aby tylko przezwyciężyć wszystko. Przezwyciężyć!...

Serce w nim silnie zadętyło, w duszy jego coś zamajaczyło i wyszeptać: „WAGROWIEC“. C. d. n.

„Rozwój” jednakże uważa, że prócz manifestowania uczuć religijnych i polskich należy codzienną wytrwałą pracę walczyć o zwiększenie katolickiego i polskiego stanu posiadania przez stosowanie hasła „Swoje do swego po swoje”!

W dyskusji zabierali głos między in. pp.: pułk. w st. spocz. Boczek-Boczkowski, Trębaczewicz, inż. Godlewski i inni.

Rodzicom, przemysłowcom, mistrzom, opiekunom wychowawcom młodzieży oraz władz porządku publicznego pod uwagę!

Nawiązując do naszej krótkiej notatki w kronice w ostatnim numerze Głosu pod tyt. „Wybryki jeżdżących wozami”, a jak się później okazało, iż czynu tego karygodnego dopuściła się młodzież, chcemy dzisiaj sprawę tę nieco szerzej omówić:

Coraz to więcej napotyka się, prawie codziennie, na rozluźnioną i rozbastwioną młodzież, która niestety piękne wieczory wyzyskuje dla uprawiania najrozmaitszych psot, wybryków i demoralizującego zachowania się po ogrodach, szosach i ulicach. Kto bacznie śledzi obecny bieg czasu, w którym szczególnie rozmnożyło się zło, ten wyniesie to przekonanie, że za mało troski poświęca się należytemu wychowaniu młodzieży, korzystającej z nadmiernej wolności i swobody tak domu rodzicielskiego jak i jej dalszych wychowawców. Młodzież winna obowiązywać pewną godziną, do której wolno jej będzie przebywać na wolności poza skończoną pracą. Tak było kiedyś, a dla czego dziś tak nie jest.

Wieczory nasze roją się od wałęsających się gromad z mandolinami, gitarami itd., zachowujących się hałaśliwie, ordynarnie, wyśpiewujących brzydoty, budząc wstręt i obrzydzenie wśród przechodniów.

Do czego dojdziemy, jeżeli młodzież nasza będzie na tyle swobodną, że wolno jej będzie rozkoszować się w brudzie i zgniliznie w wolnych chwilach.

Zaostrzmy przepisy i w domu i poza domem. Młodzież winna znać godzinę obowiązującą ją w jej kwaterze. Pozatem należałoby zaostrzyć przepisy policyjne dla młodzieży nieletniej, które to przepisy obowiązywały już za czasów przedwojennych. Władze porządku publicznego winny również zakazać przebywania młodzieży po ogrodach i ulicach po godzinie 10-tej.

Ze przepisy te mają swą słuszną przemoawia i to zatem, że rozbastwienie idzie tak dalece, iż z swawoli niszczą klomby, zrywają kwiaty i czynią najrozmaitsze psoty.

Obmyślimy drogę naprawy i zrobimy wreszcie porządek w naszym Wągrowcu. Skróćmy poprzedniej młodzieży naszej przedczesną swobodę i złe wyzyskiwaną wolność.

Nie bomba, a kawał tynku

W Krotoszynie rzucił niewyśledzony na razie sprawca kamieniem do mieszkania ks. prefekta Ciszaka, wybijając szybę. Przed kilku dniami, w czasie konferencji nauczycielskiej w gmachu

gimnazjum, rzucił nieznany łobuz kawałkiem tynku rozbijając szybę.

Wiadomość wyleciała mucha, a wraca wołem gdyż podobno pewne pisma warszawskie, a poprzednio niemieckie doniosły, że do sali konferencyjnej w gimnazjum w czasie podpisywania świadectw rzucono bombę która eksplodowała. Od eksplozji wypadły wszystkie szyby i uszkodzony został budynek.

Wiadomość ta wywołała niepotrzebne zdenerwowanie. Znamienne tylko, dlaczego pisma niemieckie z kawałku tynku zrobiły bombę. Była to albo celowa złośliwość, albo też lichy „Nachrichtendienst”. Cel został osiągnięty, gdyż na plotkę wpadły i polskie pisma warszawskie.

Są poszlaki, że rzuconie kamieniem w szybę mieszkania ks. prefekta Ciszaka, a poprzednio rzuconie tynkiem do okna sali konferencyjnej jest dziełem ucznia gimnazjalnego z „osłej ławy”.

Na koniec czerwca

Choć się to często pisze w rolniczych gazetach i przypomina w pogadankach kółkowych, żeby nie dopuszczać chwastu do rozrastania się w siewach, to jednak jeszcze tych różnych chwastów po polach naszych rośnie więcej, niż bogatych plonów uprawnych. Wciąż jeśli gospodarze zaniedbali zapobieganie wzrostowi zła, to niechże go powyrwają choćby teraz kiedy moc kwitnie i przekwita, zwłaszcza ognichy w jarzynach, a często nawet w ziemniakach. Należy się przytem uwaga, że co z tego niezdatne na spalenie — nie powinno się pozostawiać w bródach, lecz starannie zebrać i wywieźć na kompost.

Kompost, czyli kupa różnych odpadków gospodarskich, jak: popioły, śmiecie, przeróżne zgnilizki zeskrobki z podwórza czy z szosy z dodatkiem zielsk — powinien być w każdym gospodarstwie zakładany, a jak się taką kupę kompostową potem przemiesza i jedno z drugim przegnie — to mamy jakby znalazł kilka fur doskonałego nawozu pod wszelkie warzywa. Świeże zielsko ma w takim komposcie bardzo wielkie znaczenie, bo mając skłonność do szybkiego gnicia podnieca rozkład całej masy trudniej gniących części kompostu.

Tylko trzeba te zielska zwać na przekładankę z popiołem i innymi materiałami — to znaczy żeby nie zwać byle jak, ale równo miejsce przy miejscu rozprostować, potem inny materiał np. śmiecie również po całej kupie rozrzuć, znów zielsko itp. Niby to tego nie wiele bywa, a przecież na rok zbierze się 8 do 10-ciu worków popiołu z jednego mieszkania. A pomyje? a śmiecie?, nie licząc już tego, co z pola zielsk i skrobanek można przyciąć.

Szczegóły o urządzeniu kompostu znajdziecie czytelnicy w odnośnych książeczkach — Dr. Dederki: „Jak przysporzyć gnoju”, więc tu tylko jako przypomnienie o tej sprawie potrącam. Dziś, gdy bieda dociska, nie wolno zaniedbywać takich właśnie najtańszych sposobów przyciąć nawozów.

Gdy mowa o nawozach, nie zawadzi przypomnieć o jednym niedawno wprowadzonym do

sprzedaży nawozie bardzo cennym. Nawóz to fosforowy wydobywany u nas w Polsce z ziemi, a więc i tani. Złoża tego nawozu znalazły się w paru miejscach, a głównie zajęto się wydobywaniem ich nad Wisłą koło Kazimierza. Są to tak zwane fosforyty rachowskie, które zmielone w drobny pył okazały się bardzo skuteczne na ziemiach kwaśnych, ilowatych, sapowatych, w użyciu pod oziminy, pod owies i na łąki. Warto poczynić z tym nawozem próbę, skoro jest bardzo tani. Zboże dziś kiepsko płaci, kto wie czy nam się opłaca stosować droższe nawozy fosforowe a przynajmniej, czy choć częściowo niewartoby tych droższych zastępować mączką fosforytową. — Pora zamawiania tych nawozów, jeśli chodzi o oziminy — teraz właśnie przypada i niechby panowie instruktorzy pomogli rolnikowi w doświadczeniach z tym naszym polskim nawozem, o którym słychać, że w wielu wypadkach bardzo korzystnym się okazał.

Musimy wciąż szukać sposobów wybrnięcia z biedy, a więc i przy stosowaniu nawozów robić próby i doświadczenia, co taniej kosztuje i co lepiej się opłaca, a nie trzymać się jak pijany płotu tego, co dawniej przy lepszych cenach — mogło się wydawać bardziej wskazane.

F. St. (Arol).

Ludność Polski

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego na dzień 1 stycznia 1929 r. ludność Polski wynosiła 30,408,247 głów, z czego na województwa centralne przypada 12,760,178, na województwa wschodnie 5,136,076, na województwa zachodnie 4,320,445, na województwa południowe 8,191,538 głów. Zaludnienie w Polsce w roku 1928 wynosiło 29,996,646 głów, w r. 1927 — 29,638,097, w r. 1926 — 29,293,996, w dniu zaś 30 września 1921 r. według sporządzonego wówczas spisu urzędowego 27,201,342. W czasie więc od 30 września 1921 r. do 1 stycznia 1929 r. czyli w ciągu siedmiu lat i trzech miesięcy ludność Polski wzrosła o 3,201,905 głów.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sroda, 3 lipca. Anatała, Heljod. Wschód słońca godz. 3,44 Zachód słońca godzina 19,58 Wschód księżyca godz. 0,38 Zachód księżyca godz. 16,02 Czwartek, 4 lipca. Ireneusza, Józ. Kal. Wschód słońca godz. 3,45 Zachód słońca godzina 19,57 Wschód księżyca godz. 1,06 Zachód księżyca godz. 17,29 Piątek, 5 lipca. Ant. Zacc. Wschód słońca godz. 3,46 Zachód słońca godzina 19,57 Wschód księżyca godz. 1,45 Zachód księżyca godz. 18,51

Rady gospodarcze na lipiec. Skoro słońca żytia zbieleje, a ziarno przełamane zawiera w sobie nie mleczko lecz mąkę, zacząć żniwa. Nasienne żyto trzeba dłużej zostawić na pniu, aby dojrzało. Zbiór siana powinno się już przedtem ukończyć, aby można wszystkie siły skierować do zbioru żyta. Zbierać i konserwować maliny, porzeczki, agrest, morele, wiśnie i t. p. Z porzeczki wyrabiać napój fermentowany, zastępujący wino. Z porzeczki czerwonych będzie wino czerwone a z białych białe. Gałęzie drzew bardziej obciążone owocami podpieścić. Podlewać warzywa, krzewy, nawet i drzewa, podczas wielkich upałów. Tępic gąsienice na kapuscie i innych warzywach. Okna stajen powinny być ustawicznie otwarte. W pasiece podbierać miód lipowy.

Ojciec naszego grodu burmistrz p. Kuchczyński przemówi dziś wieczorem przez radio! Wszystkim radjostuchaczom donosimy, że dziś w wtorek, 2 lipca o godz. 7,20 wieczorem ojciec naszego grodu p. burmistrz Kuchczyński wygłosi przez radio w Poznaniu bardzo aktualny i interesujący odczyt pt. „Zajęcie hipoteki w przetargu przymusowym”.

Akademja papieska. W ub. niedzielę, dnia 30-go czerwca br. o godz. 16-tej odbyła się staniem miejscowego ks. prob. Wróblewskiego i łaskawym współudziałem p. drowej Miłoszewskiej w auli tut. gimnazjum męskiego uroczysta akademja z okazji 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Ojca św. Piusa XI.

Słowo wstępne wygłosił w treściwych słowach ks. prob. Wróblewski, zaznajamiając zebranych z ogólnymi przeżyciami papieża, za co też nagrodzono go burzą oklasków.

Następnie p. drowa Miłoszewska odśpiewała, akompaniując fortepianem „Largo — Fändel”, cztymując w dowód uznania niemilkłą burzą oklasków.

Dobrze deklamowała wierszyk p. t. „Daj im się poznać” sierotka z Sierocińca Łuczakówna Marja, nagrodzona również huczem oklaskami.

Wykład p. t. „Życie i działalność Piusa XI” wygłosił ceniony w naszym mieście rektor pan Zamorski, którego zebrani wysłuchali w skupieniu, nagradzając prelegenta burzą oklasków. Sierotka Przybylska Marta deklamowała wiersz p. t. „Stoi ołtarz”, wywiązując się ze swego zadania dobrze.

Na zakończenie tej jedynej w swoim rodzaju imprezy odśpiewała poraz drugi, akompaniując

Nasza wycieczka na PWK.

(Wrażenia z wycieczki Chóru farn. w dniu 29. 6.)

Od samego rychłego rana zapowiadała się pogoda znakomicie, więc punktualnie o godzinie 7-mej byliśmy na Rynku. Czekaliśmy tylko na naszego kierownika wycieczki, który zdaje się, że ma manję spóźniania się. Zjawił się wreszcie i załatwił wszelkie formalności z kasjerem autobusu.

Wsiadamy. Autobus przepełniony, ale wesoło, bo nasze nadobne członkinie zawsze żywe i wesołe a z pomiędzy nich jeszcze wyróżniały się niektóre. Ujechalśmy kawał drogi, coś około połowy, aż tu o mało nie katastrofa, gdyż prawie przednie koło odmówiło posłuszeństwo i o mało bylibyśmy je zgubili. Nastąpiła reperacja. Dla zabicia czasu udaliśmy się do wsi, nazwiskiem Łopuchowo na mleczko, gdzie byliśmy gościnnie przyjęci przez tamt. mieszkańców.

Po doprowadzeniu autobusu do możliwego porządku ruszyliśmy dalej a po kilku kilometrach przesiedliśmy się do innego wozu, który zdążył już w tym czasie wrócić z Poznania. Teraz w szampańskim humorze wjechalśmy do miasta przed same wejście na Wystawę. Nasz kochany przez wszystkich kierownik wspólnie z jednym z członków wykupili bilety i hajda na teren wystawowy.

Trudno wszystko opisać, cośmy tam widzieli. Łamy całej gazety nie zdolne pomieścić! Na pierwszy ogień wzięliśmy pawilon przemysłu graficznego, później wieżę górnośląską, pawilon przemysłu metalowego i inne, następnie miejsca przy stolikach przed restauracją (to najważniejsze) celem pokrzepienia się i wytchnienia.

Stąd nastąpił odmarsz na dalsze tereny, przedewszystkiem do parku Wilsona, gdzieśmy zwiedzili pawilon przemysłu muzycznego i dalsze a później skok przez most do Wesołego Miasteczka. Nareszcie ziściły się marzenia naszych członków, jesteśmy na tem szeroko opisywanym i opowiadanym miasteczku. Doprawdy, niczego

tam nie brak (pieniędzy to napewno — przyp. red.) są tam rozrywki i dla starych i dla młodych. Jednym słowem, bawiliśmy się wybornie, jedni grali w kostki, jeździli na kolejkę, samochodzie, karuseli, drudzy się przyglądali, ot tak, jak zwykle. A wszędzie trzeba płacić złotego, niżej ani grosza!

Ceny w kioskach za napoje i potrawy są możliwe trzeba tylko wiedzieć, gdzie kupić. Dostaliśmy nawet do kielbasy musztardy bezpłatnie, ajakże!

Niestety czas odjazdu już się zbliżał, gdyż autobus wyruszał o godz. 8-mej popoł. trzeba było Wystawę pożegnać. Nie wszyscy byli jednak tak szybcy do odjazdu, bo tylko połowa. Reszta poświęciła sobie również dzień następny na zwiedzanie Wystawy i miasta.

W dzień następny piszący niniejsze i dwóch jeszcze innych, udali się powtórnie na teren wystawowy, by szczegółowo je obejrzeć. I doprawdy, cały tydzień trzebaby było chodzić, by wszystko zwiedzić. Coraz to coś innego i ciekawszego wpada w oczy. Zwiedzających niezliczone ilości; szczególnie wycieczki z kresów, aż z Wilna, jak również górali w swych narodowych strojach i wiele wiele innych, oraz członkowie Sokola, którzy mieli w tych dniach zlot. Spotykaliśmy dużo gości z zagranicy, jak Francji, Rumunii, Czechosłowacji itd.

Zahucje wszyscy, którzy dotąd tam nie byliście! Podziwiać, podziwiać i jeszcze raz podziwiać! A wszystko to przemysł krajowy, wykonany w polskich fabrykach i przez polskiego robotnika.

Z zaślem wracaliśmy na ul. Mostową, gdzie autobus ma swój przystanek. Tutaj spotkaliśmy już resztę z naszego wczorajszego towarzystwa.

Powrót odbył się już bez wypadku i każdy udał się do domu na słuszny odpoczynek, bo najgorzej to już z nogami. Od ciągłego chodzenia po wszystkich zakątkach wystawy, w końcu odmówia posłuszeństwo.

Edwin K-ski.

fortepianem p. dr. Miłoszewska „O'delmio dolce ardar — Gluck“, otrzymując rzesiste oklaski.“
Pomimo tak wspaniałej pogody i podniosłej uroczystości Obywatelstwo nie dopisało. W-K

Przejęcie przedsiębiorstwa. Z dniem 1 lipca rb. przejął od firmy Mikulski i Kühn skład węgla i materiałów budowlanych p. Franciszek Krajewicz z Gołańczy.

Nowemu przedsiębiorstwu „Szczęść Boże“.

Przepowiednie pogody na lipiec. Do 8-go ślota, potem się wypogadza. Od 10 upały, 16-go burza, dżdżysto, 20 zmiennie, 27 pogoda, upały.

Jarmark odbędzie się w naszym mieście dnia 10 lipca na konie i bydło.

Rekolekcje dla nauczycieli. W dniach od 28 czerwca do 1 lipca odbyły się w Siernikach rekolekcje dla nauczycieli. Rekolekcje zorganizowało Stow. Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycielstwa w Wągrowcu. Prelegentem był jezuita O. Błaszczak z Chyrowa. Państwo Szulczyński udzielił gościom obfitego pożywienia i bezpłatnego pomieszczenia we dworze przez cały czas trwania rekolekcji. Nauczycielstwo jest im więc za to szczerze zobowiązane i wyraża jeszcze tu, z tego miejsca, serdeczne, staropolskie „Bóg zapłać“.

Ze sportu. K. S. „Nielba“ Wągrowiec — K. S. „Młynotwornia“ Rogoźno 4:2.

Mecz odbył się w sobotę, 29 ub. mies. Gra bardzo interesująca. Zasłużone zwycięstwo odniosła ambitnie walcząca Nielba, dla której goale zdobyli Cytlak Z. 3 i Przeradzki Bolesław 1.

Sędziował p. Kulczyński z Rogoźna partyjnie, powodując denerwowanie się publiczności.

Informacje P. W. K. (Ceny wstępu na wystawę.) Bilet jednorazowy — 4 zł, rodziny co najmniej 5 osób (wykaz osobisty) od osoby — 2 zł, studenci i żołnierze — 2 zł, wycieczki szkolne ponad 50 osób od osoby — 1 zł, dzieci poniżej 15 lat w towarzystwie rodziców — 1 zł, bilet tygodniowy — 15 zł, bilet miesięczny z fotografią — 20 zł, bilet stały dla głowy rodziny (z fotografią) — 50 zł, dalsza legitymacja dla członka

rodziny (z fotografią) — 40 zł, wystawa sztuki (osobno) — Bilety stałe upoważniają do wolnego wstępu na wystawę od osoby — 2 zł, palmiarnia osobno dorośli 1 zł, dzieci 50 gr. — Bilety stałe upoważniają do wolnego wstępu na wystawę sztuki, wystawę łowiecką i palmiarni. — Od godziny 18 cała P. W. K. — 50 gr, w niedzielę i święta 1 zł, dzieci 50 gr.

Wystawa otwarta codziennie od godz. 9—23, Pawilony zamyka się o godz. 19. Część terenu zachodniego i „Wesołe miasteczko“ do godz. 4 rano. — Kasy przy ul. Wyspiańskiego zamyka się o godz. 1.

Przewodnicy. „Studenckie koło do przyjmowania wycieczek“, gmach P. K. O., Bukowska 1 (8—21) Centralne biuro wykwalifikowanych przewodników (obce języki) Pawilon 20, obsługi publ. tel. 73-33; na terenach roln. pawilon 51, tel. 72-33.

Bilety kolejowe. Polskie biuro podróży „Orbis“. — Pawilon 20, obsługi publ. tel. 74-60. — Pawilon Min. Komunikacji tel. 71-93.

Kwatery prywatne. I klasa jedno łóżko — 12 zł, dwa łóżka — 16 zł; II kl. 10 i 14 zł; III kl. 8 i 11 zł; IV kl. 6 i 8 zł.

W razie pobytu lokatora przez jedną dobę, ceny podwyższa się o 50 proc. ponad 14 dob obniża się o 30 proc., ponad 6 tygodni o 40%.

Oprócz kwater prywatnych są kwatery zbiorowe tańsze.

Komunikacja w mieście. Tramwaj 25 gr, autobus 30 i 40 gr.

Ważne rozporządzenie. Nr. 45 „Dziennika Ustaw“ zawiera m. in.: rozporządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 24 czerwca 1929 r. o ustaleniu sądów grodzkich w Brodnicy, Golu-biu, Toruniu i Wąbrzeźnie oraz siedziby i okręgu grodzkiego w Kowalewie.

RUCH TOWARZYSKI

Baczność cyklisci! Zebranie sekcji kolarskiej K. S. „Nielba“ odbędzie się w czwartek, dnia 4 lipca br. o godz. 8-mej wiecz. na boisku za sem. O przybycie wszystkich cyclistów jak i sympatyków prosi Kierownik.

Gotów! Plenarne zebranie Stow. Młodzież Polsk. w Wągrowcu odbędzie się w środę, dnia 3 lipca br. w Ognisku przy ul. Gnieźnieńskiej o godz. 8,30. Z powodu ważnych spraw uprasza się o liczne przybycie Zarząd.

W przyszłą niedzielę, dnia 7 lipca br. o godz. 12,30 odbędzie się w sali p. Wierzejewskiej zebranie Kółka Rolniczego Wągrowieckiego.

Ze względu na temat uprasza się o łaskawe liczne przybycie członków. Po zebraniu wygłosi referat gospodarczy redaktor Kubach z Poznania na co się członkom zwraca uwagę. Zarząd.

Zjednoczone Tow. Przemysłowe. We wtorek, dnia 2 lipca br. odbędzie się zebranie w sali p. Wierzejewskiej, wieczorem o godz. 8,30.

Dla ważnych spraw uprasza się o liczny udział członków, jako i goście mile widziani. Zarząd.

Baczność Inwalidzi Cywilni! Zebranie Zw. Inwalidów Cywilnych oraz wdów, sierot i starców odbędzie się w Wągrowcu w niedzielę, dnia 7 lipca rb. o godz. 1-ej po nabożeństwie w sali strzelnicy p. Zjawiańskiego.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, pomiędzy innymi wycofanie z obiegu obecnych książeczek członkowskich i wydanie nowych itd.

Przybycie zatem na powyższe zebranie wszystkich inwalidów cywilnych jak wdów, sierot i starców jest pożądane.

O liczne przybycie prosi Zarząd.

Cześć pieśni! Dziś wtorek lekcja śpiewu chóru farnego dla panów w Ognisku przy ulicy Gnieźnieńskiej.

Kat. Tow. Rob. Polskich w Wągrowcu, bierze udział ze sztandarem w uroczystości w dniu 7 lipca br. w Gołańczy. Uprasza się o gremialny udział w tej uroczystości. Zarząd okręgowy.

W gabinecie lekarza

— Proszę pana, czy tu leczą choroby skórne?
— Albo co, kawalerze?
— Bo, pszę pana doktora, ojciec tak mi dał w skórę że się ruszać nie mogę.

Z dniem 1 lipca br. wydzierżawiliśmy **nasz skład węgla i materiałów budowlanych**

p. Franciszkowi Krajewiczowi z Gołańczy.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie Szan. Odbiorcom, prosimy o łaskawe poparcie naszego następcy.

Mikulski i Kühn.

Od 1 lipca b. r. przejąłem

skład węgla i materiałów budowlanych

od firmy Mikulski i Kühn przy ul. Bydgoskiej 20-21.

Szanowne Obywatelstwo miasta i okolicy proszę o obdarzenie mnie pełnem zaufaniem, a mojem staraniem będzie Szan. Klientelę jaknajlepiej obsłużyć i zadowolić.

Franciszek Krajewicz

79 Telefon 138. skład węgla i materiałów budowlanych.

Z dniem 24-go czerwca b. r. przeniosłem moją **praktykę dentystyczną w Wągrowcu w Rynek nr. 18**

w dom kupca p. Nowakowskiego — I. piętro.

J. Meller, dentysta

dawniej ulica Poznańska nr. 9.

Vom 24 Juni d. J. wohne ich

in Wągrowiec am Markt nr. 18

im Hause des Herrn Kaufmann Nowakowski.

J. Meller, Dentist

früher ul. Poznańska 9.

DROGERJA POD GWIAZDĄ

Józef Szudziński, Wągrowiec

ulica Pocztowa 2. — Telefon 158.

Poleca:

Farby, pokosty, lakiery, gotowe farby w puszkach do podłóg i okien, szablony, pędzle, szelak, bejcy, oliwy do wszelk. maszyn, smarowidła na osie, karbolineum.

Specjalność:

Oliwy samochodowe wszelk. typów; Gargoyle, Mobiloil i Shell.

Tamże znajduje się Składnica Pow. Kasy Chorych.

OGŁOSZENIE.

Szanownemu Obywatelstwu miasta i okolicy donoszę uprzejmie, iż **w sobotę, dnia 6 lipca br. otwieram mój**

INTERES RZEŹNICKI

przy ul. Szerokiej 18.

Staraniem moim będzie Szan. Klientelę jaknajlepiej obsłużyć i zadowolić.

Z poważaniem

Franciszek Grams

mistrz rzeźnicki.

Wieczornica harcerska drużyny gimn. żeńskiego.

W środę, dnia 3 bm. odbędzie się na sali p. Rossy po raz drugi z małemi zmianami

Wieczornica harcerska

którą publiczność w piątek popoł. przyjęła z wielkim zapalem. W programie komedjka pod tyt.: „Dziewczynki na kolonjach“, tańce, śpiewy solowe i chórowe. — Początek o godz. 8 wiecz.

O liczny udział prosi

Kierownictwo I żeńskiej drużyny.

Nakaz płatniczy świad. szkolne

do nabycia

w Drukarni W. Kubanka.

Popierajcie firmy

ogłaszające się w Głosie

Wągrowieckim!

WYTWORNIA WYROBÓW CEMENTOWYCH

Fr. Krajewicza w Gołańczy

ulica Strzelecka, telefon № 23

poleca

rury cementowe do budowy mostów, rury cementowe do studniów, nakrycia cementowe do studniów, rury cementowo-wodociągowe w rozmaitych wielkościach, płyty na chodniki (trotuary, dachówki cementowe. * * * * *

Ma stale na składzie: kafle piecowe, węgle, smołę, wapno, papę, gwoździe oraz inne przybory budowlane. - - - - -